

Liczniki wysokiego zagrożenia

24 marca 2013

„Liczniki zdalnego odczytu” – inteligentne urządzenia, dzięki którym powstanie kolejna centralna baza danych osobowych mają zostać zainstalowane u 80% odbiorców do końca 2020 r. Tak zakłada projekt nowelizacji Prawa energetycznego (druk sejmowy nr 946), który w niezbyt transparentnym trybie przechodzi właśnie przez Sejm. Wystąpiliśmy w tej sprawie do sejmowej Komisji Gospodarki.

Liczniki zdalnego odczytu zbierają m.in. dane pomiarowe, czyli informacje o rzeczywistym zużyciu energii elektrycznej, umożliwiając też dwustronną komunikację z systemem. Zbierane przez liczniki dane operatorzy systemów dystrybucyjnych i operatorzy systemów przesyłowych będą przekazywać do centralnej bazy, prowadzonej przez Operatora Informacji Pomiarowych. Dane zgromadzone w centralnej bazie będą z kolei przekazywane – odpłatnie – sprzedawcy energii, żeby ten mógł wystawić rachunek użytkownikowi energii. Skomplikowane? Bez wątpienia. Potrzebne? Tak twierdzi sejmowa podkomisja.

Dzięki inteligentnym licznikom dostawcy będą uzyskiwać wiedzę na temat bieżącego zużycia, co ma im pozwolić na bardziej efektywne zarządzanie produkcją energii, zwłaszcza w tzw. szczytach energetycznych. Skończyć się także mają rachunki oparte na prognozach – będziemy płacić za realne zużycie prądu. To jednak nie rozstrzyga dylematu dotyczącego tworzenia inteligentnych sieci. Dane pomiarowe – przetwarzane przez liczniki, a zbierane w centralnej bazie – stanowią dane osobowe, a te mogą być zbierane przez państwo tylko wtedy, gdy jest to konieczne: nie wystarczy, by było wygodne.

Sejmowa podkomisja dorzucając do projektu poselskiego inteligentne liczniki nie tylko nie przeprowadziła analizy, czy są one konieczne. Nie zagwarantowała również, żeby zbierane dane podlegały należytej ochronie. Najbardziej

rażącym uchybieniem projektu jest pozostawienie Operatorowi Informacji Pomiarowych decyzji, jak często liczniki będą przekazywać dane. To, czy będzie się to odbywać co 15 minut, czy 15 dni stanowi zasadniczą różnicę! Projekt nie uzależnia także zakresu przekazywanych danych od celu, do jakiego dane będą wykorzystane: minister do celów statystycznych i sprzedawca do wystawienia faktury, ale też do przygotowania spersonalizowanej oferty, otrzymają dokładnie ten sam pakiet informacji! Co więcej, projekt w wersji przygotowanej przez podkomisję nie reguluje czasu, przez który dane mają być przechowywane, ani nie nakłada obowiązku niszczenia zbędnych danych.

Już w minionym roku Ministerstwo Gospodarki przedstawiło projekt nowego Prawa energetycznego, w którym znalazł się pomysł wdrożenia tzw. inteligentnego opomiarowania. Jednak utknął on w Ministerstwie, a tymczasem do Sejmu trafił projekt nowelizacji Prawa energetycznego podpisany przez grupę posłów koalicji. W jego pierwotnym brzmieniu nie było mowy o licznikach – „wcisnęła” je tam dopiero podkomisja. Takie tworzenie prawa jest bardzo nietransparentne – projekt poselski zawiera uzasadnienie tylko pierwotnej wersji, a więc wersji jeszcze bez liczników. Co więcej, prace podkomisji były wyjątkowo trudne do obserwowania, chociażby dlatego, że nie sporządza się z nich stenogramów. Sprawozdanie przygotowane przez podkomisję czeka teraz na przyjęcie przez sejmową Komisję Gospodarki, do której zaadresowaliśmy nasze wystąpienie.

Autor: Wojciech Klicki

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)